

Michał Skoczyński
(Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań)

Dobra leśne cysterek owińskich (XIII–XIX w.) – szkic do problemu

Zwierzchność nad lasami należała w średniowieczu do niezbywalnych uprawnień władcy. Oznaczało to, że jedynie panujący oraz wyznaczeni przez niego urzędnicy mieli prawo na przykład do łowów na grubego zwierza, wybierania miodu bartnego z drzew, wypasania nierogacizny, produkcji węgla drzewnego, smoły i czerpania z innych szczególnych skarbów lasu. Poddani mogli z nich korzystać w zamian za różnego rodzaju daniny i opłaty. Wolno im było polować na drobne zwierzęta i pozyskiwać chrust. Niektórzy (najczęściej rycerstwo i duchowni) uzyskiwali zaś przywileje umożliwiające nieograniczoną eksploatację obszarów leśnych, które z czasem stawały się ich dziedziczną własnością. W ciągu kilku pokoleń akcji immunitetowej zjawisko regale leśnego *de facto* przestało jednak funkcjonować w Koronie¹. W taki właśnie sposób doszło do wydzielenia dóbr leśnych dla klasztoru Cysterek, który został ufundowany ok. 1249 r. przez wielkopolskiego księcia Przemysła I². Sprowadzając do Owińsk zakonnicę z Ołoboku,

¹ K. Buczek, *Regale w: Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 479–480.

² *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 7–8, Warszawa 1975, s. 40; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*, wyd. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 4, Kraków 1887, nr 5. W sprawie autentyczności najstarszych źródeł do dziejów owińskich cysterek por. F. Sikora, *Uwagi o dokumentach klasztoru Cysterek w Owińskich*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 9, 1964, s. 61–73. Pełne omówienie procesu fundacyjnego i pierwotnego uposażenia klasztoru w Owińskich sporządził K. Ratajczak, *Proces fundacyjny*

fundator zobowiązany był zapewnić im odpowiednie warunki do życia i spokojnego funkcjonowania, tak aby mogły oddawać się modlitwie i kontemplacji. O tym, że wywiązał się z tego obowiązku, świadczy dokument z 1252 r., w którym wymienione zostały należące do cysterek dobra oraz przywileje przyznane im przez księcia. Oprócz wsi położonych wzdłuż biegu Warty w pobliżu Owińsk, które miały stanowić podstawę uposażenia klasztoru (Bolechowo, Radojewo, Marszowice i Wierzenica), zakonnice otrzymały także wsie Tmienich (dziś nieistniejąca), Chludowo, Samołęż, Dobiegniew, Olesno, Golina Czesławowa, Głuchów, Sienno, Miłkowice (dziś nieistniejąca), Raskowicze (dziś nieistniejąca) i Rokietnica³. Siostry w świetle tego dokumentu miały prawo do różnego rodzaju dochodów z tych włości: dziesięcin, opłat od sprawowanych przez klasztor sądów, a także, co najbardziej interesujące, wszelkich dochodów z okalających je lasów. Oznaczało to, że książę przekazał cysterkom tak zwany immunitet, czyli wyjął owe dobra spod własnej jurysdykcji, rezygnując przy okazji z niektórych regale na rzecz klasztoru. W połączeniu z przyznanym mniszkom prawem do sprowadzenia na te tereny osadników oraz zwolnieniem ich z wszelkiego rodzaju danin i ciężarów należnych władcy mogły one samodzielnie gospodarować na dość rozległym terenie, spajanym przez duże kompleksy leśne i przepływającą między nimi rzeką Wartą. W kolejnych latach Przemysław I dodatkowo wzmocnił stan posiadania klasztoru, nadając mu kolejne wsie: Skorzęcin, Dębogóra i Barcinek⁴.

Z biegiem lat sytuacja finansowa sióstr uległa zmianie. Czasem doskwierał im kryzys, zmuszając je do sprzedaży części ziem, niekiedy zaś nadwyżki środków pozwalały na rozbudowywanie włości. Wczesny okres funkcjonowania klasztoru musiał być dość trudny, skoro wspomniane wyżej wsie Korzęcin i Barcinek znalazły się na

klasztoru cysterek w Owińskach i zarys jego średniowiecznych dziejów, w: *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kiełbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 634–647; T. Jurek, *Owieńska – opactwo Cysterek*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. 3, oprac. P. Dembiński, K. Górską-Gołaska, T. Jurek, J. Luciński, G. Rutkowska, I. Skierska, red. A. Gašiorowski, Poznań 1993–1999, s. 539–548,

³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDW), t. 1, [wyd. I. Zakrzewski], Poznań 1877, nr 303.

⁴ KDW, t. 2, Poznań 1878, nr 1153.

początku XIV w. w rękach członków rodziny Kowalskich, którzy zapewne wykupili je od mniszek⁵. Ponownie weszły one jednak w posiadanie klasztoru w 1340 r., kiedy to król Kazimierz Wielki odkupił je od nowych właścicieli i ponownie przekazał siostron⁶. Cysterki mogły liczyć także na nowe nadania od wielkopolskich możnych, którzy pragnęli być włączeni do modlitw kommemoratywnych. Zapewne w podobnych okolicznościach obdarował siostry wojewoda kaliski, komes Arkembold, który w 1282 r. przekazał klasztorowi klucz dóbr Trzuskotowo wraz z osadami Pustoliczino, Jancze Małe, Jancze Wielkie, Bnowo, Zniczolewo i Obrębice⁷. W późniejszym okresie cysterki dołączyły do swoich dóbr jeszcze wsie Mściszewo, Tuczno i Biedrusko, które kupiły w 1518 r.⁸ Cenne nabytki majątkowe trafiały w posiadanie klasztoru przy okazji obłóczyn nowych członkiń konwentu. Rodzina kandydatki była bowiem zobowiązana do przekazania tak zwanego wiana, które miało zapewnić utrzymanie nowo ślubującym siostron oraz ich towarzyszkom⁹.

Zasięg wymienionych dóbr był bardzo duży i, jak łatwo zauważyć, zaznaczając posiadłości klasztoru na mapie, koncentrowały się one głównie wokół dzisiejszej Puszczy Zielonki, obejmując dużą część jej lasów, w których wyznaczano granice pomiędzy włościami różnych osób i instytucji kościelnych. Symbolicznym momentem przewartościowania statusu własnościowego lasów było ogłoszenie w połowie XIV w. przez Kazimierza Wielkiego dwóch statutów: wiślickiego i piotrkowskiego. W myśl ich postanowień po raz pierwszy przewidziano kary pieniężne za naruszenie cudzego lasu i wyrąb z niego drewna, ze szczególnym uwzględnieniem najcenniejszego drewna dębowego. Później Władysław Jagiełło w statucie wareckim z 1423 r. ogłosił kolejne prawa sugerujące racjonalne korzystanie z rosnących w nich drzew, zwłaszcza cennych i rzadkich gatunków, oraz uściślające ochronę własności lasu¹⁰.

⁵ Tamże, nr 1196.

⁶ Tamże, t. 3, Poznań 1879, nr 1318.

⁷ Tamże, t. 1, nr 518.

⁸ Poznań, Archiwum Państwowe, Poznań – księgi ziemskie 29, k. 32v–33r.

⁹ M. Borkowska, *Zakony żeńskie w Polsce epoki nowożytnej*, Lublin 2010, s. 46–68, 242–243.

¹⁰ K. Ślaski, *Pierwsze akty prawne dotyczące ochrony lasów*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju*, red. A. Żabko-Potopowicz, Warszawa 1974, s. 17–22.

Co ciekawe, zachowało się kilka wzmianek o granicach poszczególnych włości owińskich cysterek, a także o sporach, które toczyły się w ich sprawie z sąsiadami. Największe kontrowersje budziło rozgraniczenie pomiędzy dobrami sióstr w Trzuskotowie a należącymi do joannitów poznańskich Maniewem i Radzimiem. W 1546 r. toczył się przed biskupem poznańskim spór o podział tych terenów, w efekcie którego dokonano ponownego ich określenia¹¹. Do oznaczenia podziału wykorzystywano wówczas specjalnie usypywane kopce i wbijane w zbiornikach wodnych pale, a także szczególne obiekty przyrodnicze, w tym również lasy i charakterystyczne drzewa. W przypadku powyższego konfliktu takimi obiektami były: leżące przy drodze bagnisko Szimog, jezioro Mostki, a także las zwany Obrytka. W 1565 r. przy ponownej inwentaryzacji granicy określono go jako las dziewiczy, nieeksploatowany gospodarczo¹². Inny fragment tej granicy porastał także tak zwany Las Bagienny¹³. Obszar leśny stanowił nadto granicę pomiędzy należącą do klasztoru wsią Biedrusko a Chojnicą, odgradzoną przez las zwany Krzewy, ciągnący się między tymi miejscowościami aż do drogi prowadzącej do położonego nad Wartą Łysego Młyna¹⁴. Granice dóbr były jednak niekiedy naruszane intencjonalnie, jak na przykład w przypadku lasów przynależnych kapitulnej wsi Stęszewo, leżącej w pobliżu siedziby cysterek. Często sąsiedzi dopuszczali się wyrębu w przynależnym do tej wsi borze, a z kolei chłopci stęszewscy w 1551 r. mieli narazić się właścicielowi Zielonki, Mikołajowi Chwałkowskiemu, kiedy zaczęli wypasać konie na łące wewnątrz jego lasu¹⁵. Tego rodzaju sąsiedzkie spory wynikały zwykle z zatarcia się granic, nieporozumień bądź zwykłej ludzkiej złośliwości, dlatego – mimo że nie zachowały się wzmianki o udziale cysterek w tego rodzaju konfliktach – nie można wykluczać, że klasztor bywał w nie zaangażowany. Gdy było to konieczne, siostry nie wahały się walczyć o swoje prawa i interesy, jak w 1406 r., kiedy to w toku sporu granicznego z Dobiesławem Bodeckim

¹¹ Poznań, Archiwum Archidiecezjalne, Acta episcopalia, sygn. AE IX, k. 35r–36v.

¹² APP, Poznań – księgi podkomorskie 1, k. 10r–15v.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ AAP, Acta capitulorum Posnaniense, sygn. CP 111, k. 3r–4r, 109v–110r; APP, Poznań – księgi podkomorskie 1, k. 10r–15v.

z Goślinki opatka nakazała swoim ludziom bezprawnie przesunąć znaki graniczne pomiędzy Goślinką a Trzuskotowem i Mściszewem¹⁶.

Z biegiem lat stan posiadania owińskiego klasztoru ulegał zmianie i granice należących do sióstr lasów również się przesuwały. Niezmiennie stanowiły one jednak ważny element ich włości. W tym miejscu warto się zastanowić, jakie korzyści mogły czerpać cysterki z tego właśnie źródła, oraz jakie światło rzucają na te kwestie zachowane źródła historyczne.

Najbardziej oczywistym sposobem gospodarczego wykorzystania lasu jest pozyskiwanie i sprzedaż drewna z rosnących w nim drzew. Najwyżej cenione było zawsze drewno dębowe, które ze względu na swoją twardość i odporność na wilgoć można było wykorzystywać przy budowie narażonych na kontakt z wodą konstrukcji (na przykład mostów, łodzi, młynów wodnych) oraz obiektów mających wykazywać się dużą wytrzymałością i trwałością (umocnień drewnianych, drzwi, okien). Dębina z racji swoich właściwości była początkowo pozyskiwana w dużych ilościach, przez co z biegiem lat stawała się coraz większą rzadkością w polskich lasach. Dlatego też we wszystkich regulacjach dotyczących wyrębu drzew zawsze największy nacisk kładziono na racjonalne i kontrolowane ścinanie właśnie tego gatunku. Wartość drewna dębowego wyrażała się również w pieniądzu – wykonane z niego tarcice potrafiły kosztować nawet dwu-, trzykrotnie więcej niż takiej samej wielkości produkty z sosny. Przykładowo ok. 1660 r. w Puszczy Grodzieńskiej tarcica o wymiarach 5–6 sążni długości i 4 cali¹⁷ grubości kosztowała 30 groszy za kopę, podczas gdy podobna, wykonana z sosny – zaledwie 12 groszy¹⁸. Zależnie od regionu i okresu ceny wahały się, lecz dąb zawsze pozostawał drewnem najbardziej poszukiwanym. W XVIII w. na Litwie pień dębowy długości 5 sążni i 12 cali sprzedawano za 24 złote, podczas gdy porównywalny z klonu za 3, z jesionu za 2 złote i 15 groszy, z brzozy za 2 złote i 15 groszy, z sosny za 3 złote i 15 groszy, zaś z jodły za 1 złoty 20 groszy¹⁹. W związku

¹⁶ *Księga ziemna poznańska 1400–1407*, wyd. K. Kaczmarczyk, K. Rzycki, Poznań 1960, nr 2878; APP, Poznań – księgi ziemskie 3, s. 36–37.

¹⁷ 1 sążeń staropolski = 1,786 cm; 1 cal staropolski = 24,8 mm.

¹⁸ O. Hedemann, *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 roku)*, Warszawa 1939, s. 254.

¹⁹ Tamże, s. 254–255.

z pozyskiwaniem drewna zakładano też niekiedy tak zwane młyny tarciczne, czyli tartaki, pozwalające na przetwarzanie pozyskiwanego surowca na formy gotowe do wykorzystania w pracach budowlanych i gospodarskich²⁰. Innym intratnym sposobem wykorzystania lasu była produkcja węgla drzewnego, smoły, potażu oraz dziegciu. Te produkty pozyskiwane z wypalania drewna znajdowały dobry zbyty zarówno w kraju, jak i za granicą. Węgiel drzewny mógł być sprzedany w szczególności do produkcji i wytapiania metali, gdzie sprawdzał się dobrze jako środek opałowy w piecach hutniczych, jednak podobnie jak smoła nie był bardzo drogi i tym samym, choć sprzedaż dawała z pewnością stały przyrływ gotówki, to nie można jej określić jako bardzo zyskowej²¹. Inaczej miała się sprawa z dziegiem i potażem. Proces ich wytwarzania pozostawał przez długi czas tajemnicą określonych kręgów rzemieślników i chociażby z tego powodu ich ceny były zdecydowanie wyższe. Dziegieć wytapiany z drzewa miał właściwości antyseptyczne i przeciwbakteryjne, wykorzystywano go więc do opatrywania ran oraz leczenia chorób skóry, aż do XIX w. stanowił ceniony towar eksportowy²². Jeszcze wyższy status miał potaż, pozyskiwany z popiołu drzewnego, który z jednej strony ceniono przy wybielaniu płótna i wyrabianiu barwników, z drugiej zaś był niezwykle przydatny w produkcji piekarskiej i cukierniczej, stąd też jego duże ilości skupowali, obok gdańskich eksporterów, także producenci pierników z Torunia²³. Warto jednak zaznaczyć, że produkcja tych towarów niekiedy wiązała się z rabunkowym wykorzystaniem drewna i wyrębem drzew na dużą skalę, co niekiedy wywoływało także niszczycielskie pożary. W związku z tym wprowadzane były ograniczenia w tego rodzaju działalności. Zarówno zarządcy dóbr prywatnych, jak i lasów królewskich zobowiązani byli do nadzoru nad węglarzami, dziegciarzami i potażnikami. Starano się również przenieść

²⁰ Tamże, s. 293-294.

²¹ S. Chmielewski, H. Dąbrowski, *Rozwój gospodarstwa wiejskiego od połowy XII do XV w.*, w: *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 1, red. W. Hensel, Warszawa 1964, s. 370-371.

²² J. Broda, *Dewastacyjna eksploatacja lasów*, w: *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 2, red. W. Hensel, Warszawa 1964, s. 234-236; O. Hedemann, *Dzieje puszczy białowieskiej*, s. 282-283.

²³ J. Broda, *Dewastacyjna eksploatacja lasów*, s. 108, 230-233, 240-243; O. Hedemann, *Dzieje Puszczy Białowieskiej*, s. 273-277.

ich działalność w pewne oddalenie od skupisk drzew, aby zapewnić większe bezpieczeństwo²⁴. Las, szczególnie we wcześniejszym okresie, był także źródłem miodu zbieranego z barci dzikich pszczół, a także miejscem polowania na zwierzęta, spośród których najwyższej ceniono oczywiście te duże: tury, żubry, jelenie, łosie czy niedźwiedzie²⁵. Duże znaczenie miały także bobry, które ceniono za nieprzemakalne futro, zaś w średniowieczu dodatkową wartość widziano w ich pokrytych łuską ogonach, które uznawano za mięso rybnie i konsumowano w dni postne. Oczywiście z biegiem stuleci w lasach mniejszych i sąsiadujących z ludzkimi osiedlami było coraz mniej zwierzyny, co w efekcie doprowadziło do wprowadzenia ograniczeń w jej połowie. Obok wspomnianych wcześniej ograniczeń w polowaniach wynikających z książęcych i królewskich regaliów, wprowadzano także specjalną ochronę dla niektórych gatunków, czego najlepszym przykładem jest próba ratowania ostatnich turów żyjących w mazowieckich puszczech. Mimo zakazu polowań w Puszczy Jaktorowskiej i skierowania ludzi do opieki nad tymi zwierzętami akcja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów – ostatnia turzyca padła w 1627 r.²⁶ Na terenie lasów niekiedy wypasano także zwierzęta gospodarskie: konie, krowy czy świnie. Była to jednak działalność mocno szkodliwa dla ekosystemu i starano się rugować tego typu zachowania. Naturalnym wykorzystaniem lasu było także zbieractwo łyka, owoców leśnych, grzybów i ziół. Mimo że miało ono marginalne znaczenie gospodarcze, to jednak było bardzo ważne w życiu lokalnych społeczności wiejskich, które mogły korzystać zazwyczaj z tych dóbr bez ograniczeń. W XVIII w. wśród pierwszych teoretyków leśnictwa zaczęły się wprawdzie pojawiać głosy na rzecz zakazu zbierania zwłaszcza łyka w królewskich i prywatnych gospodarstwach leśnych, jednak w okresie funkcjonowania klasztoru owińskiego nie stało się to częstą praktyką²⁷.

W celu owocnej eksploatacji lasu niekiedy organizowano na jego obszarze gospodarstwa leśne, które w Polsce zaczęły się kształtować w epoce nowożytnej. Król jako największy właściciel lasów w kraju

²⁴ J. Broda, *Dewastacyjna eksploatacja lasów*, s. 244–249.

²⁵ S. Chmielewski, H. Dąbrowski, *Rozwój gospodarstwa*, s. 265–367.

²⁶ K. Ślaski, *Pierwsze akty*, s. 17–22.

²⁷ J. Bartyś, *Lasy prywatne w 2. połowie XVIII w.*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa*, s. 53–60; O. Hedemann, *Dzieje Puszczy Białowieskiej*, s. 283–284.

oddawał je zwykle w dzierżawę wraz z resztą tak zwanych królew-szczyzn, z których dzierżawcy zobowiązani byli wypłacać odpowiednie należności finansowe oraz pełnić określone posługi²⁸. Dzięki inicjatywie Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta ustalono wiele zarządzeń, które miały na celu zapobieżenie dewastacji lasów królewskich, ochronę żyjących w nich cennych gatunków zwierząt i drzew. Powołany urząd leśniczego oraz wspierających go strzelców sprawił, że pojawiła się w lasach osoba dbająca o przestrzeganie tych zasad i zapobiegająca rujnowaniu ekosystemu oraz infrastruktury leśnej²⁹. Wprawdzie ustawa Zygmunta Augusta z 1568 r. dotyczyła puszczy w Wielkim Księstwie Litewskim, jednak była inspiracją dla organizacji i porządkowania gospodarki leśnej w całym kraju, również w dobrach prywatnych, w których z czasem również wprowadzano urząd leśniczego o podobnych zadaniach i kompetencjach. Szczególny rozkwit tego zjawiska miał miejsce w XVIII w., kiedy to zaczął rozwijać się wczesny przemysł i produkcja manufakturowa, które z kolei generowały popyt na coraz większą ilość drewna i węgla drzewnego. W tym czasie część kompleksów leśnych w Polsce ulegała zrujnowaniu, a część, która miała szczęście do bardziej światłych właścicieli, przechodziła przeobrażenie w dobrze zorganizowane gospodarstwa³⁰.

W tym kontekście należy zastanowić się, w jaki sposób zagospodarowane były dobra leśne należące do owińskich cysterek oraz jakiego rodzaju korzyści siostry mogły z nich czerpać. Niestety, ze względu na niewielką liczbę zachowanych źródeł historycznych na temat majątku klasztornego jesteśmy skazani na domysły poparte jedynie nielicznymi wskazówkami źródłowymi, które jednak mogą dostarczyć ciekawego obrazu życia w dobrach panien cysterek. Podstawowych informacji na ten temat dostarczają dokumenty związane z lokacją wsi Dębogóra oraz późniejsze kontrakty i ugody zawierane z zamieszkującymi ją niemieckimi osadnikami. W 1335 r. określone zostały ciężary i przywileje, jakie miały obowiązywać jej nowych mieszkańców. Corocznie każdy

²⁸ J. Bartyś, *Lasy dóbr stołowych z 2. połowy XVIII w. i ich gospodarze*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa*, s. 61–67.

²⁹ A. Żabko-Potopowicz, *Lasy wielkopsiężące za Zygmunta Augusta i ich gospodarze*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa*, s. 23–30.

³⁰ J. Bartyś, *Lasy prywatne*, s. 53–60; J. Broda, *Dewastacyjna eksploatacja lasów*, s. 234–236.

z kmieci miał płacić klasztorowi po 12 groszy czynszu za każdy uprawiany przez siebie łan ziemi, a także dostarczać do Owińsk własnymi wozami po cztery ćwierci (jednej czwartej korca) żyta i owsa, dwie ćwierci pszenicy i dwie jęczmienia. Sołtysi ponadto mieli być gotowi, by służyć klasztorowi konno. Kmiecie byli też obowiązani dawać co roku z każdego uprawianego łanu po trzydzieści jaj i wspólnie jedno jagnię oraz orać trzy razy w roku pola klasztorne i wykonywać wszelkie powinności według zwyczaju wsi na prawie niemieckim. Chłopi mogli polować w klasztornym lesie, jednak powinni oddawać 1/4 upolowanej zwierzyny (oprócz małych ptaków), mogli też ścinać drzewa na swoje potrzeby budowlane, jednak określona część lasu była zarezerwowana na wyłączny użytek klasztoru³¹.

Z czasem zasady te uległy pewnej zmianie lub może doprecyzowaniu: w XVIII w. doszło do pewnych nieporozumień pomiędzy nowymi niemieckimi osadnikami oraz siostrami i konieczne było ponowne spisanie zasad użytkowania wsi Dębogóra. Wynikało z nich, że drewno (w szczególności dęby i olchy) wolno ścinać wyłącznie na cele budowlane, o ile chłopi uzyskali na to zgodę klasztoru, mogli jednak bez ograniczeń zbierać przewalone drzewa oraz chrust na opał. Dodatkowo obowiązkiem kmieci było pilnowanie, aby nikt obcy nie poważył się ścinać drzew w lasach należących do cysterek. Zapewne odpowiedzialność ta spoczywała głównie na sołtysie, który był pośrednikiem pomiędzy władzą sióstr a chłopami (przypuszczalnie mógł on nawet sprawować sądy w imieniu klasztoru)³². Jest bardzo prawdopodobne, że podobne zasady obowiązywały także we wszystkich innych osadach należących do owińskich zakonnic, co dawałoby już całkiem czytelny obraz gospodarowania dobrami leśnymi. Z powyższego opisu wynika też, że pewna część lasu pozostawała w wyłącznej gestii sióstr, które mogły oczywiście korzystać także z drzew położonych w ogólnodostępnych skupiskach. W celu racjonalnego i zyskowego gospodarowania swoimi dobrami (w tym również tymi leśnymi) zatrudniały więc odpowiedniego zarządcę, którego pracę później skrupulatnie nadzorowały. Niestety, w okresie istnienia owińskiego klasztoru jest znany tylko jeden taki urzędnik. Był nim Jan Świerczewski, który w 1509 r. popadł w konflikt ze swoimi chlebobawczyniami. Domagał

³¹ KDW, t. 2, nr 1153.

³² Tamże.

się zapłaty za swoją służbę pełnioną na rzecz klasztoru, której siostry jednak mu odmawiały³³. Opatka oskarżała go bowiem o nadużycia w gospodarowaniu lasami – miał sprzedać w Rakowni czterdzieści pięć sosen wyciętych z lasów klasztornych o wartości jednej grzywny. Sprzedał także drzewa zarekwirowane chłopom, którzy wcześniej bezprawnie wycięli je w lesie (ich wartość wynosiła trzy wiardunki), zaś cały dochód z transakcji zatrzymał dla siebie. Ponadto zarządca miał nie dotrzymywać umowy, na mocy której był zobowiązany na własnym koniu objeżdżać dobra zakonnice i pilnować porządku w lasach – zdaniem opatki wykorzystywał w tym celu zwierzę należące do klasztoru. Świerczewski przyznał się do nielegalnej sprzedaży drewna, jednak zeznał, że dostał za nie jedynie 20 groszy, zaś koń, którego wykorzystywał do pracy, był jego własnym wierzchowcem. Sprawę rozstrzygnął dopiero sąd poznańskiego oficjała, który polubownie kazał zarządcy zwrócić nieuczciwie zarobione pieniądze, a cysterki zobowiązał do zapłacenia należnego wynagrodzenia³⁴. Na tej podstawie można dowodzić, że przynajmniej od początku XVI w. siostry zatrudniały urzędnika, do obowiązków którego należała troska o klasztorne lasy, jak również organizacja zbytu pozyskiwanego z nich drewna.

W dobrach klasztornych oprócz chłopów zamieszkiwali także inni ludzie, którzy funkcjonowali tam na osobnych prawach i siłą rzeczy również musieli czasem korzystać z zasobów pobliskiego lasu. Wśród nich szczególne miejsce zajmowali kapłani wyznaczani na stanowiska plebanów w kościołach, nad którymi patronat sprawował klasztor. Cysterki były zobowiązane zapewnić im uposażenie pozwalające na godne przeżycie i otoczenie działalnością duszpasterską wszystkich okolicznych mieszkańców. Pleban owiński w 1428 r. walczył przed sądem poznańskiego oficjała o prawo do korzystania z drewna z klasztornych lasów, którego siostry mu odmawiały. Na mocy wyroku ustalono, że będzie mógł dokonywać wyrębu na własny użytek za każdorazową zgodą opatki w lasach okalających wsie Owińska, Bolechowo i Bolechowo Małe, jednak tylko w tych ich częściach, z których wolno było korzystać chłopom³⁵. Bardziej skandaliczna sytuacja miała miejsce w 1440 r. w Głuchowie. Tamtejszy pleban Marcin okazał się

³³ AAP, Acta causarum consistorii Posnaniensis, sygn. ACC 86, k. 72r.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, sygn. ACC 21, k. 1v.–2r.

malwersantem, który nie spełniał swoich obowiązków kapłańskich (wydzierżawił funkcję plebana innej osobie, która nie miała do tego odpowiednich kompetencji), a co gorsza sprzedał las zwany Olszynką należący do parafii (który wcześniej uzyskała ona od klasztoru jako uposażenie), za co otrzymał 9 groszy. Było to o tyle skandaliczne, że nie miał do tego prawa, a ponadto za samą sprzedaż drewna opałowego uzyskiwano tam 20 groszy rocznie, więc było to działanie bardzo nieopłacalne. Proces przed poznańskim oficjałem doprowadził do unieważnienia transakcji. W ramach ugody Marcin mógł przez kolejne trzy lata użytkować las głuchowski, jednak bez prawa do jego dzierżawy i sprzedaży, zobowiązany też został zapłacić na rzecz parafii 8 grzywien kary³⁶. Z klasztornych lasów korzystali oczywiście również rzemieślnicy dzierżawiący od klasztoru infrastrukturę lub prawo do pozyskiwania i przetwarzania surowców. W 1719 r. zawarta została umowa z potażnikami Marcinem Poczyńskim i Sebastianem Cechowicem, którzy uzyskali zgodę na produkcję potażu w Owińskach (prawdopodobnie w osadzie Potasze) w zamian za wypłacanie klasztorowi 5 tynfów prowizji za każdą sprzedaną beczkę potażu³⁷. Jako rynek zbytu określono Toruń oraz Gdańsk, gdzie beczka potażu miała kosztować od 12 do 15 talarów. Potażnicy mieli prawo pozyskiwania drewna z lasów klasztornych, jednak musieli zaopatrywać się w dobrach cysterek we wszystkie potrzebne dla siebie produkty, za które musieli płacić rynkowe stawki. Oprócz tego byli zobowiązani do korzystania za opłatą z usług transportowych poddanych cysterek, czego rzetelnie przestrzegali: w 1720 r. chłopci z Dębogóry i Barcinka zostali wynajęci do przewiezienia nad rzekę sześciu beczek potażu o wartości 1565 tynfów³⁸. Potażnicy sami musieli zapewnić sobie szkuty, którymi spławiali swój towar w dół Warty, by później móc go sprzedać z zyskiem.

Także młynarze dzierżawiący młyny w Owińskach mieli prawo do korzystania z drewna należącego do cysterek. Zgodnie z umowami zawieranymi w 1733 i 1755 r. mogli wycinać drzewa do celów budowlanych za zgodą opatki, a także bez ograniczeń zbierać chrust i obalone drzewa na opał. Surowo zabraniano za to odsprzedawania zabranych

³⁶ Tamże, sygn. ACC 23, k. 204r; ACC 25, k. 77r, 83v, 106v.

³⁷ Tamże, sygn. AZ 4a/1, k. 23r-24r.

³⁸ AAP, sygn. AZ 4a/1, k. 23r-24r.

z lasu kłoców dębowych, sosnowych i brzozowych do Poznania oraz Swarzędza³⁹. Ta klauzula zdaje się wskazywać, że wcześniej dochodziło do sytuacji, kiedy młynarze wykorzystywali swoje przywileje, by dodatkowo zarobić na sprzedaży surowca poznańskim i swarzędzkim rzemieślnikom. Ciekawych informacji dostarczają umowy z Piotrem Skowrońskim z 1773 r. i z Andrzejem Warlińskim z 1793 r. Obydwaj młynarze chcieli postawić na ziemiach klasztornych nowe młyny, odpowiednio koło Mściszewa i w Czerwonej Niwie, w związku z czym otrzymywali od cysterek określone grunty, przywileje i obowiązki. Zakazano im wycinania z przekazanych sobie gruntów dębów starszych niż roczne pod karą finansową 5 talarów, ponadto drewno na budowę młynów kupowali oni od owińskich zakonnic (w przypadku Warlińskiego był to budulec o wartości 130 złotych)⁴⁰. Zapewne obydwaj mogli pozyskiwać drewno na opał razem z innymi poddanymi klasztoru, Andrzej Warliński mógł to robić w wyznaczone dni razem z chłopami z gromady Trzuskotowo.

Wśród zachowanych dokumentów cysterek znajduje się także pochodząca z 1721 r. ciekawa zapiska o planach budowy tartaku, który miał stanąć za groblą w sąsiedztwie owińskiego młyna⁴¹. Siostry oferowały jego prowadzenie młynarzowi Krystianowi Jordanowi, a przedsięwzięcie miała sfinansować wspólnota klasztorna, która ponadto gwarantowała mu prawo do wyrębu drewna w lesie w zamian za podział przyszłych dochodów. Młynarz nie wykazał jednak zainteresowania tą ofertą (ponoć doszło do niesnasek z powodów religijnych, Krystian Jordan był bowiem protestantem). Żadne inne źródła nie dają odpowiedzi na pytanie, czy tartak w końcu powstał, wydaje się to jednak mało prawdopodobne.

W omawianym kontekście interesująca jest też tradycja mówiąca o zbieraniu w dobrach owińskich larw czerwca polskiego – niewielkiego owada, który był wykorzystywany do produkcji barwnika. Wytwarzano go wyłącznie na ziemiach polskich i aż do połowy XVI w. stanowił niezwykle cenny towar eksportowy, choć do pewnego stopnia

³⁹ APP, Cysterki Owińska, sygn. D.16, 17.

⁴⁰ Tamże, 23.

⁴¹ AAP, sygn. AZ 4a/1, k. 36v.

był również wykorzystywany w rodzimym sukiennictwie⁴². Cysterki miały ponoć prowadzić jego hodowlę na zboczach Dziewiczej Góry, skąd następnie w odpowiednim czasie zbierano i przetwarzano larwy czerwca, od których swoją nazwę miała wziąć ponoć wieś Czerwonak. Choć znane źródła historyczne nie poświadczają takiej działalności w należących do siostr lasach, to jest to wielce prawdopodobne, zwłaszcza że niedaleki Poznań był w późnym średniowieczu ważnym ośrodkiem handlu czerwcem⁴³. Należy jednak zauważyć, że wartość czerwca polskiego znacząco spadła w XVI w., kiedy to z niedawno odkrytej Ameryki zaczęto sprowadzać koszenilę, która w latach 40. tegoż stulecia całkowicie wyparła polski barwnik z rynku, a co za tym idzie jego produkcja również przestawała być opłacalna⁴⁴.

Jak już wyżej wykazano, siostry wykorzystywały swoje lasy jako źródło towaru na sprzedaż, środek zaspokojenia potrzeb własnych poddanych, a także surowiec, który można było udostępniać za opłatą potażnikom i młynarzom. Nie można jednak zapominać, że zasoby lasu były potrzebne także dla funkcjonowania samego klasztoru. Szczególnie dobrze pokazuje to dokumentacja przebudowy kościoła i klasztoru, jaka miała miejsce na początku lat 20. XVIII w. Znajdują się tam między innymi informacje o pilarzach, którzy mieli wyciąć z lasu klasztornego odpowiednią liczbę dębów, z których następnie w młynie w Murowanej Goślinie wykonano deski przeznaczone na nowe drzwi oraz okna⁴⁵. Z lasu owińskiego pochodził również materiał pozyskany w 1721 r. przez draniczarza, który wykonał drance na pokrycie dachu⁴⁶. Oprócz tego klasztor korzystał z drewna zbieranego przez poddanych w lesie, by ogrzewać pomieszczenia. Co ciekawe, na początku XIX w., już po odebraniu cysterkom dóbr ziemskich przez rząd pruski, Otto von Treskow, nowy właściciel większości

⁴² A.W. Jakubski, *Czerwiec polski (Porphyrphora Polonica L.). Studium historyczne ze szczególnym uwzględnieniem roli czerwca w historii kultury*, Warszawa 1934, *passim*; T. Świącicki, *Opis starożytnej Polski*, t. 2, Warszawa 1816, s. 3; A. Trojanowska, *Czerwiec, kermes i koszenila, czyli o owadach jako surowcach barwierskich i leczniczych w polskiej literaturze przyrodniczej do XIX w.*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 2008, z 1–2, s. 15–18.

⁴³ Tamże, s. 15–22.

⁴⁴ Tamże, s. 22–31.

⁴⁵ AAP, sygn. AZ 4a/1, k. 33v–35r.

⁴⁶ Tamże, k. 37r.

z dotychczasowych włości klasztornych, był zobowiązany do dostarczania zakonnikom opału. Ustalono, że rocznie ma to być 201 sążni, z czego każda siostra dostawała po 5 sążni na ogrzanie swojej celi, a klasztorny spowiednik i kaznodzieja po 10, aby móc ogrzać swoją siedzibę znajdującą się w sąsiedztwie klasztoru⁴⁷.

Powyżej przedstawione urywki z historii lasów należących do owińskich cysterek wydają się pokazywać, że siostry zdawały sobie sprawę z ich wagi i znaczenia dla dobrobytu klasztoru. Nigdy nie dopuściły się na ich terenie rabunkowej gospodarki, racjonalnie i z umiarem wydawały zgodę na wycinkę swoim poddanym oraz dzierżawcom. Zamiast liczyć na szybki, lecz krótkotrwały zysk, korzystały ze swoich zasobów rozważnie, zobowiązując ponadto swoich poddanych i zatrudnionych zarządców do pilnowania, aby nikt niepowołany nie naruszał ustalonych przez nie zasad korzystania z tych naturalnych dóbr. O trosce i rozwadze, jakimi wykazywały się siostry, dobrze świadczy zachowany na tym terenie drzewostan: bardzo długo ostały się tam tak rzadkie w innych częściach kraju dęby i duże połacie drzew liściastych. Szczególnie ciekawy jest fakt istnienia na terenie Puszczy Zielonki drzewostanu obecnego Rezerwatu Klasztorne Modrzewie, gdzie dominującym gatunkiem są właśnie te niewystępujące naturalnie na terenie Wielkopolski drzewa. Wiek rosnących tam egzemplarzy wskazuje, że pierwsze z nich zostały zasadzone jeszcze w czasie bytności cysterek w Owińskach.

Miejscowa legenda głosi, że szczególnie ciężko grzeszące zakonnice miały w ramach pokuty odbywać piesze pielgrzymki na Łysą Górę, skąd w kapturach przynosiły do macierzystego klasztoru szyszki modrzewiów, które później stały się zaczątkiem wspomnianego lasu⁴⁸. Choć to podanie raczej nie może mieć pokrycia w rzeczywistości (zgodnie ze swoimi ślubami i regułą zakonnice nie miały prawa opuszczać klauzury bez specjalnej zgody przełożonych, a to miało miejsce niezwykle rzadko i tylko w nadzwyczajnych sytuacjach), jednak nie ulega wątpliwości, że modrzewie z Puszczy są dowodem na prowadzenie przez cysterki świadomej polityki nasadzeniowej. Prawdopodobnie nie były to jedyne ingerencje w naturalny rozwój drzewostanu

⁴⁷ AAP, sygn. KA 9036.

⁴⁸ Legenda zasłyszana w rozmowie autora z nadleśniczym Nadleśnictwa Łopuchówko, dr. Tomaszem M. Sobalakiem.

lasów podlegających siostram. Z powyższych rozważań wynika więc, że owińskie cysterki w znacznym stopniu opierały swoją egzystencję na dochodach z dóbr leśnych. Prowadziły w nich jednak przemyślaną i racjonalną gospodarkę, dzięki której to źródło dochodu nie zdegenerowało się w ciągu wieków istnienia klasztoru, a ślady działalności siostr można do dziś obserwować na terenie Puszczy Zielonki.